

Kizo & ZetHa, LAMBO

robimy hałas tu w lambo
wróżyli przyszłość marną
w deszczu stoję pod palmą
nie moknę tato już
robimy hałas tu w lambo
bo nic nigdy nie było za darmo
w deszczu stoję pod palmą
nie moknę mamó już

byłem tak zmoknięty
i splukany
jedyne co odłożone było
to plany
lepsze życie mają albo dilerzy albo banany
tak w tym mieście
nie sądziłem, że kiedyś będę tak znany
tak tu wszędzie
nie szukam już dla siebie miejsca
tylko te ulice, ja pierd** ten wszechświat
Lamborghini robi hałas, więc nie jara mnie tesla
jak daję prawdę na stół
nie potrzebuję krzesła
bo nie siadam z kur* do stołu
gadam tylko czasem z demonami
kiedy widzę jej piękne nagie ciało
to chciałbym z nią jointa zapalić
i pale kur** znowu
bo ludzie mieć myślowy
dziś jedyne co gonię to me własne albumy
nie rozumieją tłumy, lecz rozumie koleżka
co miał podobnie w życiu, wszystko to jakoś przetrwał

robimy hałas tu w lambo
wróżyli przyszłość marną
w deszczu stoję pod palmą
nie moknę tato już
robimy hałas tu w lambo
bo nic nigdy nie było za darmo
w deszczu stoję pod palmą
nie moknę mamó już

nie miałem nic
a wejść chciałem srogo
chciałem mi się pić
z żalu nie z nudów
małolat wiem jak jest, gdy co dzień budzisz się w kur**
i zmartwiony
a odłożonych spraw masz więcej, niż załatwionych
moje życie to nie bajka
choć wygląda tak z boku
stoję jak najbliżej majka
jak najdalej od wyroku
pozdrówki śle chłopakom co czekają na bloku
jeszcze będzie sielanka
jeszcze nadejdzie spokój
dziękuje dobrym wujkom
bo nie wisił im mój los
gdy tonąłem to rzucali mi ratunkowe koło
oddawali swój sos, oddawali swój głos
a oprócz wiary w ludzkość, dal wiarę w lepsze jutro
zaraz z moich długów nie zostanie nic
oddam wszystko z zawiązką
nawet nie chce mi się pic
chce mi się ćwiczyć dalej

ważniejsze od sosu jest z kim go będę liczyć

robimy hałas tu w lambo
wróżyli przyszłość marną
w deszczu stoję pod palmą
nie moknę tato już
robimy hałas tu w lambo
bo nic nigdy nie było za darmo
w deszczu stoję pod palmą
nie moknę mamó już